

Rozdział 11

Metafora w zarządzaniu różnorodnością – Fausta, kobieta prze do przodu i ma rację

Zdzisław Chmal

Znów mamy naukową konferencję, nawet IX Zjazd Katedr Zarządzania Zasobami Ludzkimi, tj. w zasadzie przyjemność oralną, lecz trzeba napisać rozdział na temat różnorodności, w tym przypadku metodycznej, opartej na założeniach kognitywistyki.

Od Fausta do dobrej zmiany

Idąc indywidualną ścieżką rozwoju, musiałem dojść do Fausta w różnych wersjach, od szesnastowiecznej *Książki Fausta* do dwudziestowiecznego *Doktora Faustusa* T. Manna, jeszcze późniejszej *Księgi Fausta* D.J. Enrighta i *Fausta* R. Nye'a (nie licząc małych form poetyckich i dzieł muzycznych), lecz w szczególności do *Fausta* J.W. Goethego, co wyraźnie uświadomił mi A. Pomorski w swoim komentarzu do polskiego wydania tego dzieła z 1999 roku pod tytułem *Ten bardzo poważny żart*. Autor pisze w nim: „»Faust« mimo ponawianych prób przyswojenia, nie wrósł w tkankę kultury polskiej [...], obcy jest nam w sferze literackiej, lecz także ideowej – estetycznej, filozoficznej, światopoglądowej, ideologicznej” (Pomorski, 1999: 510) Inny znawca tematu, A. Hass, tłumaczy ten stan „oburzeniem Polaka [...], że diabeł tak swobodnie sobie poczyną, że brak co najmniej równowagi między Bogiem a diabłem [...] to bluźnierstwo, gdy diabeł rozmawia z Bogiem” (Hass, 2005: 209–210).

Także sam Faust nie zdobył krajowego uznania, bo gdzież mu do bohaterów Mickiewicza, Słowackiego czy Sienkiewicza (Polak raczej nie wie, że są oni wzorowani na Fauście). W etosie katolicko-szlacheckim był i jeszcze jest on nie do przyjęcia z powodu niezrozumiałości przesłania mówiącego, że niedosyt jest motorem działania, pcha do akcji, że dążenie do wiedzy dało cyrograf z diabłem.

Wbrew temu będę obstawał przy innej tezie: owszem, dzieło to wrosło w sferę naukową, gdzie jest coraz więcej udanych prób naśladowania uczonego Fausta i jego metody przez ambitne Polki. To dobra zmiana. Obecnie, jak prawie nigdzie w UE, mamy wysoki odsetek kobiet wśród profesury i jeszcze większy wśród aspirantek z wolą zdobycia tytułu, ale także wiedzy (Siemieńska, 2009: 306). Mówią one: „moim chlebem powszednim jest wiedza..., wiedza i prawda”, a Faust dodaje: „Pogoń za wiedzą [...] wiąże się z wielkim ryzykiem [...] Kiedy się starasz, musisz błędzić [...], dopóty błędzisz, póty dążysz” (Enright, 1984: 15, 86).

Maskulinizm to już przeszłość, lecz skutek „maskulinizacji” androgenów, psycho- i socjogenów jest cała rzesza pań w nauce, które wzrosły na wzór Fausta. Czy również paktując z Mefistofešem? „Faust wołałby zrobić karierę bez niczyjej pomocy, lecz Mefistofeles ostrzega go przed przeszkodami [...] Każdemu potrzebna jest pomoc – masz coś przeciwko mojej?” (Enright, 1984: 10). A. Pomorski podpowiada zaś: „[...] panie, nie wiercie, że kusi was diabeł, kiedy tylko kusi was kostium” (Pomorski, 1999: 572), natomiast uczony franciszkanin, brat Wilhelm z Baskerville, mówi, że „diabeł nie jest zasadą materii, diabeł to zuchwałość ducha [...]” (Eco, 1987: 551). Kompromis polegałby na przyjęciu diabła w kostiumie, co wprost wynika z artykułu 1 paktu: „Mefistofeles ma się pojawiać i przemawiać jedynie na żądania Fausta i tylko pod postacią wybraną przez Fausta” (Nye, 1992: 53) (wzór umowy z pozostałymi artykułami – w załączniku).

Jednocześnie zwiększa się populacja męskich anty-Faustów – z czasem zbędnych homunkulusów, którym daleko do Faust (nie Faustyn, by nie kojarzyć ich ze świętą patronką Łodzi, choć „w latach, które nadejdą, dowcipni inżynierowie wynajdą sztuczną błonę dziewiczą” – Enright, 1984: 36). Przełamują one dawne stereotypy, nadrabiają zaniedbania, wyrównują szanse w kształceniu kobiet, dla których wzorami są intelektualne indywidualności, jak Elżbieta I, Katarzyna II lub Maria Skłodowska-Curie. Miały one pewien rys charakteru, o którym opowiada film pod tytułem *Marie Curie* (reż. M. Noelle, polska premiera w 2017). Fausty powinny go uważnie obejrzeć.

Rzekomo wrodzona, umysłowa i moralna niższość względem mężczyzny dawała podstawę dyskryminacji prawnej i obyczajowej. Były to uniwersalne poglądy bez względu na kraj pochodzenia czy warstwę społeczną, na przykład Albertus Magnus wnioskował, że „białogłowa nie jest sposobna do nauki, dla grubości meatów mózgowych zapychających się i tępość czyniących” (Kuchowicz, 1975: 196). To już przeszłość, dzięki dawnym Faustom – kobietom. Sto lat później podstawowym czynnikiem emancypacji, gdy nie znano jeszcze środków antykoncepcyjnych, było coraz staranniejsze wykształcenie

kobiet. Za Sasa okazało się, że w Polsce „rozum popadł w zależność od niewiast, one intrygują i rozstrzygają o wszystkim, podczas gdy ich mężowie się upijają”, natomiast o czasach Stanisława Augusta mówiono: „kiedy nami rządziły kobiety” (Kuchowicz, 1975: 202).

Badanie Fausty metodą konceptualnej metafory i amalgamatu

Treść poniższego tekstu dotyczy wniosków z etapu analizy literatury problemu. Właściwości Fausty i cech postawy faustycznej można dociekać w podjętej, choć niezakończonej koncepcji badawczej na temat zarządzania różnorodnością struktur cielesno-duchowych przez centralny układ sterowania, tzn. mózg i wolną wolę, którą neuronauka umiejscawia w grzbietowo-bocznej korze przedczołowej, więc też w mózgu.

Są to złożone zależności, jednak można przyjąć dominujący wpływ mózgu na ciało, a woli na ducha, szczególnie na gruncie idei Fausta, bo w odniesieniu do neurologii jest to idealizacja. W rzeczywistości empirycznej z użyciem skanera mózgu można próbować odpowiedzieć na pytanie o zmiany w obszarach map neuronowych i wynikających z nich korelacji między sensomotoryczną domeną źródłową a domeną docelową – postawą faustyczną (abstrakcyjną Faustą), o której właściwościach świadczą między innymi zachowania werbalne i niewerbalne. Problem dotyczy możliwości i sposobu przekonania się, że opisane rozumienie Fausty może być ucieleśnione w sensomotorycznych działaniach, zgodnie z ogólną zasadą każdej metafory konceptualnej, zawierającą jakieś odzwierciedlenie źródła w domenie abstrakcyjnej. „Najbardziej porywające twierdzenie teorii metafory konceptualnej brzmi, że to, co nazywamy pojęciami abstrakcyjnymi jest określane przez systematyczne odwzorowania opartej na ciele czuciowo-ruchowej domeny źródłowej w domenie docelowej abstrakcji” (Johnson, 2015: 199), to znaczy na mapie celu – postawy faustycznej. Celem badania będzie więc rozpoznanie cielesnych, czuciowo-ruchowych doświadczeń będących podstawą abstrakcyjnej konceptualizacji, tj. Fausty.

Taki zamiar jest planowany i organizowany na dwóch poziomach odwzorowań (mappingu):

- 1) przez badanie połączeń neuronowych między częściami mózgu, z użyciem obrazowania funkcjonalnego rezonansem magnetycznym;
- 2) przez badanie korelacji między cielesno-ruchowymi źródłami a postawą faustyczną, z użyciem komputerowych sieci konekjonistycznych.

Nie można z góry przesądzać wyniku, choćby dlatego, że nie ma powszechnej zgody na teorie metafory konceptualnej i amalgamatu. Tacy krytycy, jak D. Davidson czy R. Rorty odmawiają im bycia nośnikami informacji, a więc i prawdy.

Mapy neuronowe dość precyzyjnie odwzorowują topologiczną i topograficzną organizację układów nerwowych. Oznacza to, iż żyjemy w świecie określonym przez mapy, a konkretny organizm tworzy własne mapy w przestrzeni kory mózgowej prymarnej, odpowiedzialne za warunkowanie ruchowe oraz mapy w korze sekundarnej, odpowiedzialne za warunkowanie zadaniowe. Służą one integracji informacji chaotycznie i niekompletnie skombinowanych z faktów i fikcji. Fausta, jako konkretny przypadek (z jej mapami), jest nieświadomym amalgamatem, wytworem środowiska fizycznego i umysłowego, a jej rozum efektem zewnętrznych wpływów przetworzonych przez indywidualny mózg, lecz jako model zawiera w sobie wiedzę pokoleniową, opartą na tradycji literackiej Faustów, także tej dotyczącej Gretchen, Małgorzaty i Heleny. Bazując na niej, powinna przeć do przodu, bo to wymóg czasu i choćby w tej drodze tworzyła fałszywe przekonania, urojenia, a nawet oszustwa, to ma rację, korzystając z doświadczeń wszystkich Faustów, by zostać ekspertem postępu, ponieważ ideą wyróżniającą Faustę powinna być nowoczesność.

W mapach neuronowych geocentrycznych lub egocentrycznych, cielesno-ruchowych, językowych, somatotopicznych (tzn. kulturowo-universalnych odwzorowaniach emocji) można wskazać obszary aktywujące konkretne zachowania Fausty. Różnorodność, o której mowa, wynika z około 100 mld neuronów – komórek nerwowych ze wszystkimi swoimi włóknami i wypustkami, do których należy dodać jeszcze synapsy – szczeliny między neuronami, odpowiedzialne za przekaz sygnałów nerwowych. Jednym z istotnych neuroprzekazników jest dopamina, pobudzająca Faustę do aktywności w procesach poznawczych i kształtowania zachowań dominujących, neurony dopaminergiczne wzmacniają bowiem mózgowy układ nagrody i stany motywacyjne. Fausta jest być może podobnym wyjątkiem wśród ludzi jak hiena i lemur wśród zwierząt – „w przypadku większości ssaków osobnikami bardziej dominującymi są osobniki płci męskiej, jednakże są wyjątki, na przykład u hien cętkowanych oraz lemurów [...], korzyści z dominacji samic polegają na tym, że sprawują one w ten sposób kontrolę nad kopulacją i rozrodem [...]” (Łukasik, 2015: 161). Nie jest to ironia, lecz komentarz.

Postępowanie badawcze jest więc oparte na teorii metafor konceptualnych G. Lakoffa i M. Johnsona oraz uzupełniającej ją teorii amalgamatów G. Fauconniera i M. Turnera. Takie rozszerzenie stało się konieczne, gdy

do zrozumienia złożoności Fausty nie wystarczyło odwzorowanie jednej domeny w drugą, jak w pojęciowej metaforze obrazowanie tego, co bardziej abstrakcyjne przez to, co mniej abstrakcyjne lub całkiem sensomotoryczne. Okazało się, iż odwzorowanie metaforyczne jest zawsze częściowe, choć – zgodnie z jego pojmowaniem – domeny były rozłożone konceptualnie, tj. nie tylko językowo, lecz pojęciowo, Fausta to bowiem zjawisko wyrażające się określonym myśleniem o świecie i cielesnym przeżywaniem go, a nie tylko mówieniem o nim. Jest ona nie tylko metonimią i nie tylko metaforą, również amalgamatem konceptualnym z właściwymi mu przestrzeniami mentalnymi, w których gromadzi i rozwija treści pojęciowe, nie jako stałe struktury (jak domena), lecz doraźnie, elastycznie dostosowując je do pojęcia. Amalgamacja pozwala łączyć wiele dowolnych treści i znaczeń pod pojęciem Fausty odwzorowanej nie z jednego Fausta, lecz z wielu jego historycznych obrazów, zależnie od potrzeby chwili. Metafora Fausty spełnia wszystkie wymagane cechy amalgamatu (według Fauconniera i Turnera, 2007: 178), prowadzi więc do powstania amalgamatu Fausty.

Najprostsza amalgamacja wymaga czterech przestrzeni mentalnych: dwóch wejściowych, ogólnej i amalgamatu. Przestrzenie wejściowe zawierają pojęcia, które zostaną ze sobą połączone odpowiedniościami. W tym przypadku jest siedem przestrzeni wejściowych. Są nimi literackie obrazy Fausta z dzieł: J. Spiessa (1587), Ch. Marlowe'a (1588), J.W. Goethego (1832), T. Manna (1947) i D.J. Enrighta (1979), ale też R. Nye'a (1980), bo to chyba najbliższy pierwowzorowi obraz Fausta. Do przestrzeni ogólnej trafiło to, co było wspólne w przestrzeniach wejściowych, tzn. pojęcia i relacje między nimi, które wraz z wybranymi elementami niewspólnymi zostały odwzorowane w amalgamacie, jak również cała konstrukcja metafory konceptualnej, problem został bowiem wstępnie sformułowany w odniesieniu do hipotezy głoszącej, że postawa faustyczna (podmiotowo to Fausta) jest odwzorowana w zjawiskach sensomotorycznych. Później wyszło na jaw, że użyta metafora koduje znacznie pojemniejszy zestaw treści konceptualnych, zresztą zgodnie z ogólniejszym założeniem, że to struktura domeny docelowej decyduje, jakie elementy domeny źródłowej są odwzorowane. Do źródeł (jako siódme) oprócz wspomnianych wersji Fausta – protoplasty i modelu ideowego – doszły zachowania relacyjne z innymi uczestnikami środowiska zawodowego, oparte na wzorcach kulturowych szkoły wyższej, teoria kognitywna mówi bowiem, że „nasze umysły są procesami powstającymi poprzez nasze bieżące sprzężenie z naszym środowiskiem. Umysł pozostaje wewnątrz tego ucieleśnionego doświadczeniowego procesu i jest nim samym, a nie unosi się ponad tym wszystkim” (Johnson, 2015: 151).

Metafora Fausty nabrała wymaganej kognitywnej wirtualności, stała się zjawiskiem, fenomenem psychicznym o wyraźnym obrazie intelektualnym i mentalnym. Rozszerzył się jej semantyczny zakres w stronę diachronii, tj. wzmocniły się związki semantyki językowej i niejęzykowej – „subiektywistycznej”, „odcielesnej”. Fausta dostała historyczny rodowód, ma znanych przodków, którzy ją bronią przed mizoginistycznymi atakami.

Ta wiedza pozwala konceptualizować Faustę, powstał więc ogólniejszy problem: „jak ona jest konceptualizowana?”. Gdy okazało się, że przez integrację konceptualną (amalgamat), problem skonkretyzował się do pytania: „jak można Faustę odwzorować konceptualnie z przestrzeni wejściowych?”. Do wyjaśnienia posłużył schemat analizy amalgamatu S. Coulsona i T. Oakleya (2000), który przewiduje:

- 1) rozpoznanie struktur konceptualnych w przestrzeniach wejściowych, tj., ich opis wraz z odwzorowaniami między elementami tych przestrzeni,
- 2) integrację elementów z przestrzeni wejściowych i relacji między nimi – w przestrzeni ogólnej,
- 3) analizę struktur konceptualnych w przestrzeni amalgamatu pod kątem ich pochodzenia z przestrzeni wejściowych i różnic między nimi a przestrzenią amalgamatu.

Jednak metafory i amalgamaty są z natury niedookreślone i nie odwzorowują zakresu pojęć, nie przedstawiają w zupełności systemu konceptualnego, jak podaje teoria metafory, ale są schematami, kondensatami pewnych znaczeń (Kiklewicz, 2006).

W każdym razie Fausta – zarówno jako domena docelowa w metaforze, jak też amalgamat – jest pojęciem naznaczonym oceną psychologiczną oraz normą społeczną, według których ma ona rację psychologicznie, po ludzku, ale pojawia się też zarzut, nie spełnia bowiem norm opartych na logice formalnej, określonych dwuwartościowo: nie jest dobra ani zła. Powstaje w ten sposób przestrzeń mentalna, która daje pole do przedstawienia Fausty z odcieniem ironicznym (czego raczej nie przewidują teorie kognitywne jako świadomego posługiwania się nie logicznym, a ludzkim myśleniem), zgodnie z uwagą S. Kierkegarda, „że prawdziwie ludzkie życie nie jest możliwe bez ironii” (Kierkegaard, 1999: 317). Klasyczna logika nie akceptuje tezy, że mózg, organ biologiczny, uczy się logik wielowartościowych, że potrafi subtelnie różnicować okoliczności sprzyjające i takie, których trzeba unikać w schemacie działań bodźcowych. Jest on także, według neurobiologów, centrum działań wolicjonalnych, co może nieco usprawiedliwiać jego „nielogiczne” funkcjonowanie.

Przestrzeń mentalna w teorii amalgamatów to fragment pojęcia przywoływany nieświadomie na potrzeby dyskursu, rozumienia narracji albo argu-

mentacji, jako istotny fragment myślenia, mieszczący się w ramie pojęciowej, wymieszany w amalgamacie. Jednak w tym przypadku raczej jest to świadomość włączenia wskazanych przestrzeni mentalnych. Znalazły się w nich: uznawany system wartości, relacje z ludźmi i takie cechy postawy faustycznej wobec życia, jak ambicja, pragnienie zdobycia wiedzy, pakt (u Goethego zakład) z siłą nieczystą, wytrwałość w dążeniu do celu, romansowo-plebejskie wątki, mniejsza lub większa udręka duchowa, gdy trzeba się sprzedać, sprostytuować – wysługiwać się komuś dla korzyści, mimo wewnętrznej walki ze sobą. Choć to trudne, lecz jest rada Goethego: „Jak się już raz zrobiłaś dziewczą, przynajmniej kurwą bądź uczciwą; Uczciwą!” (Goethe, 1999: 165). Można się zastanawiać, czy istnieją jakieś związki, tj. ciąg dalszy między tzw. sponsoringiem, obejmującym około 25% krajowych studentek (badania J. Kurzępy z WSPS), a dalszą drogą naukowych karier, nie tylko młodszych Faust.

Mit faustowski jest często inspiracją dzieła wybitnego, przeplatane go politym kiczem, jakim jest „dawanie ciała” w różnej formie, nie tylko literalnie. Współczesny obraz prostytutki to szeroka panorama, w której widać wzrostową dynamikę zachowań incydentalnych (nawet jednorazowych), dobrowolnych, z udziałem osób z wyższym statusem społecznym (już nie tylko „patologiczne niziny”), w zamian za korzyść osobistą albo obietnicę takiej korzyści. Piszą o tym autorzy zbioru artykułów pod tytułem *Prostytucja*: „istnieje trend do traktowania samego siebie jako towaru, który należy jak najlepiej sprzedać, pojawia się niewyrażone wprost, ale jednak przyzwolenie dla dobrowolnej prostytutki [...], co można wyjaśnić także przyjmowaniem męskich wzorców zachowań przez kobiety” (Budyń-Kulik, 2014: 260). Jest to podejście „biznesowe”, związane z realizacją pewnego długotrwałego planu życiowego, racjonalizowane i oparte na dobrowolnej umowie, trudno więc mówić o jakimś pokrzywdzeniu. To czasem „techniczne” uprawianie seksu, wynikające z przedmiotowego traktowania ludzi. Zarazem jest to wiedza niepełna, bo raczej nie mówi się o jej problemach. Nawet tak wielki mędrzec, jak Leonardo, chciał wiedzieć, lecz nie znał odpowiedzi na pytanie: „Czemuż kobiety odsłaniają swe lubieżności, swe najsromotniejsze i najszybsze postępy księdzu, który nic z tem nie umie począć, podczas gdy też same wyznania dopomogłyby wiele malarzowi?” (Peladan, 1907: 24). I mnie, gdy to piszę.

C.S. Keener w *Komentarzu historyczno-kulturowym do Nowego Testamentu* (2017) omawia problem, przypominając, że w starożytnym Rzymie prostytutka była zabroniona tylko w przypadku uprawiających ją arystokratek z arystokratami. Dzisiejsza damska część arystokracji umysłowej osiągnęła w pewnej części swoją pozycję dzięki „prostytucji naukowej”, co raczej nie jest zwykłym kupczym ciałem na rzecz naukowych arystokratów, lecz inną formą sprze-

dawania się w celu zysku z przyszłego tytułu czy funkcji, na przykład model „wytrwała niewolnica” lub „usłużny piesek”, radosny i merdający ogonkiem, ale też lękliwy – gotów służyć, płaszczyć się, przymilać, do czasu jednak; zdarza się, że zamienia się w „lwicę”, bez pardonu „pożerającą” opiekuna, bo jest już wystarczająco silna, by zrekompensować sobie trudną drogę kariery.

Czasem wygląda to łagodniej, jak w *Całej prawdzie o Funfulach*: „Funfule z wiekiem tłuszcją, awansują, ważnieją, no po prostu obrastają w pióra [...] Zaczynają się nimi interesować młode Fulki. Ocierają się jednoznacznie o miękkie pióra, uśmiechają przymilnie i delikatnie, ale bardzo konsekwentnie, zaczynają wyrwać po piórku to stąd, to stąd [...], młode Fulki przypinają sobie w międzyczasie po piórku do kapelusza, do tyłeczka, do broszki [...] i tak u nich dobrobyt jakoś nie przyrasta do rozumu, a tylko do piór” (Wojnarska-Maińska, 2010: 11).

Gdy idzie o radę Goethego, to „łatwiej jest powiedzieć, niż zrobić”. Podobno diabeł działa dzięki wolnej woli człowieka, narzędziu różnorodności zarządzania strukturą cielesno-duchową, lecz na pytanie Wagnera: „A mam jakiś wybór?”, Faust odpowiada: „Jeśli pytasz poważnie, to nie masz. Chcę ci jednak zostawić swobodę decyzji. Wiesz, jak sobie cenię wolną wolę. Wolałbym, żebyś przytaknął sam z siebie, bez żadnych czarnoksięskich sztuczek” (Nye, 1992: 87). Jednak wniosek: „pytasz i wiesz” (jak w znanej telewizji) nie jest oczywisty, różnie może być. Elementem naszej tradycji jest fakt, że zajmujemy odległe miejsca w rankingach nauczania uniwersyteckiego, natomiast Faust uzyskał licencjat w Krakowie, podobno najgorszej katedrze czarnej magii w tych czasach i może był zwyczajnie i po prostu niedouczony.

Długa jest historia kobiecej chęci poznania „z naukowej ciekawości”. W najsłynniejszych przekazach wchodzi ona w kontakt z diabłem. Biblijna Ewa jako pierwsza uległa ambicji wiedzy. Kobieta jest również pierwszym udokumentowanym autorem źródła na temat paktu z diabłem (historia mnicha Teofila, autorstwa Roswity z Gendersheim, X w.). Także *Cudowna historia Maryjki z Nijmegen* (Kraków, 1998) opowiada o damskim prototypie Fausta, niejakiej Mariken van Nieumeghen, mieszkance Niderlandów z XV wieku, co wskazuje na właściwe korzenie faustowskiej tradycji. Równie ciekawy przykład stanowi Magdalena od Krzyża z Cordoby, uznana świętą za życia. Przemożna siła wybicia się sprawiła, że zagalopowała się w cudach, jakie miały się jej przytrafiać, gdy ogłosiła zajście w ciążę z Duchem Świętym. Choć badanie potwierdziło stan brzemienny i nienaruszone dziewictwo(!), to jednak Pismo Św. nie przewidywało takiej możliwości. Okazało się więc, że ojcem był diabeł, z którym miała czterdziestoletni pakt (żyła 74 lata). Faust paktował tylko 24 lata, ale według męskich szowinistów to on pierwszy sprzedał

się za wiedzę i spróbowanie wszystkiego. Jego chęć poznania była silniejsza niż wszystko inne, co poświęcił dla swojej przedsiębiorczej natury. Jednak nie marny zysk był jego celem, lecz pragnienie samorealizacji; inaczej niż u wspomnianej Magdaleny, goniącej za próżną sławą.

Fausta ma rację, mimo że...

W zasadzie Fausta nie wie, że nią jest (więc tekst ma również cel poznawczy), lecz ma swoje marzenia i według nich powinna kształtować świat. Skoro jednak nią jest, to nie powinna mieć iluzji na temat otaczającej rzeczywistości, hasłowych reguł w teorii i mniejszej wzniosłości w życiowej praktyce, gdzie konkurencja i wyścig kierują się swoimi prawami. Potrzeba jej odwagi wchodzenia w nowe i często obce sytuacje. Fausta powinna znać teorię K. Jaspersa na temat przekraczania granic, szczególnie problem możliwej reakcji na sytuacje graniczne (Jaspers, 1978). Przełom to odkrycie nowej rzeczywistości, jak zerwanie owocu poznania, by stać się człowiekiem; to wybór niepewnego jutra, zatrzymanie dotychczasowego życia na granicy.

Takie scenariusze wiążą się ze strachem przed ryzykiem, niesprostaniem oczekiwaniom innych, niekiedy także własnym; to również lęk przed zdemaskowaniem jako nieudacznik, czasem oszustka. Strachowi towarzyszy wstyd, ale bywa, że Fausta umie wyłączyć superego i spokojnie grać dalej swoją rolę, bez poczucia winy. Od czasów Fausta fikcja jest „modern”; przebrać się w dostojne szaty, dać pozór, założyć maskę (trochę szkoda, że oficjalnie wkłada się tylko biret i togę).

Nowoczesność jest wtedy groteskowa, ponieważ marionetki ubrane w naukowe tytuły prężą się na miarę swoich wygórowanych aspiracji. Są kobietami ambitnymi i to jest współczesny „plus” – pod warunkiem, że ambicji nie zaspokaja jakiś układ, nie są jego faworytami, ale samodzielnie dochodzą do swoich pozycji. Ambitne pod warunkiem, że zdolne, nie zaś ambitne – mierne wśród miernych i wyniesione przez układ, bo takie pretensje przystrojone w akademicki wawrzyn to bufonada. Zdarza się, że Fausta tego nie dostrzega, bo widzi swoją moc, tymczasem to parodia mocy. „Oceniając samego siebie człowiek widzi przede wszystkim idealną hierarchię wartości [...] Natomiast obserwując zachowanie się drugiego człowieka, widzimy przede wszystkim to, co on rzeczywiście wybiera, a nie to, co chciałby wybrać, tj. jego realną hierarchię wartości [...], wydaje się więc, że różnice między ludźmi sprowadzają się głównie do różnic w ich systemach wartości, według których decyzje się formują” (Kępiński, 1988: 17, 23).

Określone hierarchie wartości utrwalają się w typ osobowości – Faustę, która konformistycznie akceptuje realną, choć powierzchowną hierarchię wartości uczelnianego środowiska. Zgoda na reguły gry wynika z nadziei, bo na przykładzie już okrzepłych uczonych widać, że warto się postarać. Oni pomogą, widząc właściwe zachowanie – ekstrawertywne, gdy żyje się pod dyktando otoczenia i jego oczekiwań, naśladowując cechy popularne w danym środowisku. Będą się więc młodsze Fausty przymilać i łąścić, dokąd nie okrzepną w siłę. Gra pozorów jest w tym kontekście niezbyt trudnym zadaniem dla ambitnej aspirantki; odbywa się w warstwie społeczno-kulturowej systemu wartości, a więc w obszarze powierzchownym i umownym, z charakterystycznym dla środowiska oportunizmem. Faustom, które już osiągnęły pozycje, „młodzież” może zagrażać, gdy jest „głodna” korzyści, „łakoma” na przywileje, bo trzymana dotąd na odległość od nich. Zabiegi te, poza czynnikami warstwy społeczno-kulturowej, są dodatkowo napędzane przez fundamenty hierarchii wartości, tj. warstwę biologiczną i warstwę psychologiczną. Nie wiadomo dokładnie, jakie zachodzą między nimi procesy i relacje, lecz można przyjąć, że łatwiej narasta warstwa społeczno-kulturowa na specyficznie już ukształtowanych podstawach filo- i ontogenetycznych. Fausta ma zatem osobowość określoną przez wszystkie warstwy systemu wartości, pozostając w dwóch jego wymiarach – oficjalnym i nieoficjalnym, czyli na pokaz swojemu otoczeniu, co umożliwia osiągnięcie celów od niego zależnych; i pokątnie, gdy chowa przed otoczeniem tę drugą hierarchię, ponieważ nie byłaby przez nie uznana. Powstaje dysharmonia, wewnętrzne rozbieżności i strach, że wyjdzie na jaw to zakłamanie. Fausta jest na ogół pełna sprzeczności, ma poczucie winy i wstydu, inteligencja pozwala jej bowiem zdawać sobie z tego sprawę.

Czasem dwuznaczność tych karier stanowi wyraźną mieszankę wzniosłych ideałów i groteskowych praktyk, jak w *Fauście* – dwa systemy wartości, dwie dusze, jasna i ciemna. „Osobowość faustowska to znamień nowych czasów: nie tylko w swych ponad miarę kreacjonistycznych ambicjach, ale też w ironii ich katastroficznej realizacji” (Pomorski, 1999: 510). Bywa, że pod pozorem naukowości toczy się gra – miny, pozy, tyrady to akcent absurdu w naukowym doświadczeniu Fausty, gdy pierwowzorem jest bohater D.J. Enrighta – intelektualny karierowicz głoszący szczytne ideały w dążeniu do wiedzy i sukcesu, w życiu odgrywający zaś farsę duchowości i parodię naukowej pasji, bo liczą się tylko korzyści z uprawiania nauki. Bez oporów przyjmuje pomoc Mefista w drodze na szczyt naukowej kariery, rezygnując z pozorów „być” na rzecz „mieć”. Interesowność to jego główna cecha. To dość pospolita postawa w tych kręgach, część krajowych tuzów nauki przekształciła antynomię

na tożsamość być = mieć, więc warto. Osiągnięcia Fausta dowodzą, że umiały wykorzystać sytuację, realizując całościowo określoną hierarchię wartości, odniosły sukces, osiągnęły swoje pozycje.

Fausta ma rację, bo jej wybory są racjonalne (nie dotyczą już kwestii, jakie stawiał tradycyjny Faust – metafizycznych i sakralnych), choć czasem świadomie lub podświadomie ma ona obawy natury etyczno-moralnej, co jest sprzeczne z postawą faustyczną. Potrzebna jest tu zmiana w stronę niezawisłości moralnej, lecz Fausta jest często strachliwa, a to przeszkadza takiej niezależności. Jeśli natura nie dała jej odwagi lub nie wyrobiła jej sobie, pokonując strach w życiowej praktyce, to jest wrażliwa na zagrożenia, łatwo traci równowagę myśli i czynów. Często ma zaburzone poczucie równowagi, ponieważ jest traktowana w rozmaitych ocenach i opiniach na przemian przychylnie lub nieprzychylnie i trwa to latami. Dobra uczennica to młodzieńcze podłoże Fausty, a strach „dobrego ucznia”, że nie dostanie piątki, można później opanować, lecz nie całkiem przezwyciężyć. Strach jest często przeszkodą w osiąganiu ambitnych celów, ponieważ – oprócz tych indywidualnych obaw – współczesność charakteryzuje się tchórzliwością, rządzi nią strach i lęk. Jednocześnie Fausta udaje w pełni sprawną, zdolną do stawianych przed nią zadań, by grą pozorów podtrzymać lub zdobyć dobrą opinię. Posiłkuje się wówczas standardowymi procedurami zarządzania, powstałymi na bazie takich performatywnych zwrotów, jak: „zarządzaj swym czasem” (czytaj: czy bywasz, gdzie należy?), „optymalizuj swe relacje” (czytaj: czy znasz, kogo trzeba?), „podnieś swe kompetencje” (czytaj: jakie masz przywileje?) oraz ich sumy: „trzymaj się władzy, od niej wszystko zależy, oprócz tego, co należy do ciebie, by się wkupić w jej łaski”.

Strach to ułomność serca (tzw. zającze serce), ale też głowy. Mózg rodzi podejrzenia na bazie niewiedzy – gdy prawdopodobieństwo ich spełnienia jest nieznane, co sprzyja domysłom, niepewności, powstaje niepokój. Widać to i słysząc, słowa brzmią jak komunały, bo strach blokuje mówienie tego, co się myśli. W związku ze strachem jest także charakter pracy Fausty, wymagający siedzenia w zamknięciu, niepozornych ruchów, usztywnienia ciała (Faust był ruchliwy!). Ludzie w strachu są męczący, szczególnie gdy są nowi na swoich pozycjach, nie okrzepili jeszcze i nie nabyli większej zaradności. Strach sprzyja przebiegłości, lecz tej trzeba się osobiście wyuczyć mentalnie i wytrenować w praktyce, wypracować wizerunek – podrasowany obrazek osobowości, w niej bowiem leży sedno zjawiska Fausty. O tym, jaka ona jest, nie decyduje już stosunek do wiary (jak do czasów Goethego), ale jej osobowość.

Podsumowanie

Nie bądź za bardzo ego- (-tyczką, -centryczką, -istką). Trzymaj się razem ze społecznością, której chcesz przewodzić, lecz żeby coś z tego gadania o nauce wynikało, jego moderatorzy muszą przestać myśleć o środowisku „mój dwór”. Nie do takiego modelu rzeczywistości powinnaś dążyć, gdzie wszystko podszyte jest kryptomanipulacją, naznaczone pozorem wspólnego dążenia, udawanym poczuciem misji, infantylnym, bo wyuczonym (jak wierzyły z elementarza) profesjonalizmem. Nieważne są te rzekome kompetencje (jakby zjadł, ale nie przetrawił), powierzchowność prowincjusza, który widzi wszystko przez pryzmat pieniędzy (nowomodne wołanie o komercjalizm). Musisz dążyć do okazywania prawdziwości intencji w działaniu, nie poddawać się despotom, myślenie o interesie odsunąć na wieczór.

Nie bój się, bądź Faustą, wolno ci być sobą. Ostatecznie będziesz ułaskawiona, jak stało się z Faustami Marlowe’a, Goethego czy Enrighta, na mocy boskiego przyzwolenia na błędy popełniane przez ludzi do czegoś dążących nieustraszenie i za wszelką cenę.

Przyj, także w górę, przebij szklany sufit, jeśli tam jest! Kobieto uczona, twój mózg i dusza tęsknią oraz dążą do wiedzy i dominacji. Wspiera cię Leonardo da Vinci w słowach: „pragnienie poznania działa w człowieku jako instynkt zwierzęcy [...] Ci, którzy wzniesli się ponad współobywateli przez wielkie czyny lub nawet kabały i knowania, uderzają zazwyczaj charakterem [...], któremu piastowanie władzy więcej jeszcze nadaje głębi: pilnie więc badać ich należy”. Stąd mój zamiar.

I choć „poszukiwanie rozognia nas, wyrabia nasze władze, potęguje w nas życie wyższe” (Peladan, 1907: 11–12), to nie uwolnisz się od ludzkich słabości. Niech więc ci towarzyszy świadomość ograniczonej wiedzy i pragnienie przekraczania granic poznania. Niech cię nie trwoży strach przed karą na ziemi i w niebiosach. Faust umierał radosny, bez tchórzliwego żalu, przeżył pełne życie.

Bibliografia

- Budyń-Kulik M. (2014), *Psychologiczne i wiktymologiczne aspekty prostytucji*, [w:] M. Mozgawa, *Prostytucja*, Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa.
- Coulson S., Oakley T. (2000), *Blending basics*, „Cognitive Linguistics”, no. 11(3/4).
- Cudowna historia Maryjki z Nijmegen, która przez siedem lat miała do czynienia z diablem (1998), Script, Kraków.
- Eco U. (1987), *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, wyd. 6, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

- Enright D.J. (1984), *Księga Fausta*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Fauconnier G., Turner M. (2007), *Tworzenie amalgamatów...*, [w:] W. Kubiński, D. Stanilewicz, *Językoznawstwo kognitywne*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Goethe J.W. (1999), *Faust*, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk.
- Hass A. (2005), *Polskie przekłady „Fausta” J.W. Goethego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Jaspers K. (1978), *Sytuacje graniczne*, [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, PWN, Warszawa.
- Johnson M. (2015), *Znaczenie ciała*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Keener C.S. (2010), *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Vocatio, Warszawa.
- Kępiński A. (1988), *Psychopatia*, PZWL, Warszawa.
- Kierkegaard S. (1999), *O pojęciu ironii z nieustającym odniesieniem do Sokratesa*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Kiklewicz A. (2016), *Pragmatyczne aspekty teorii metafor pojęciowych*, „Respectus Philologicus”, nr 14, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Kuchowicz Z. (1975), *Obyczaje staropolskie*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Łukasik A. (2015), *Ewolucja – mózg – zachowania społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Nye R. (1992), *Faust*, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk.
- Peladan J. (1907), *Ostatni wykład Leonarda*, „Chimera”, t. X, z. 28.
- Pomorski A. (1999), *Ten bardzo poważny żart*, [w:] J.W. Goethe, *Faust*, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk.
- Siemińska R. (2009), *Kobiety w (męskim) zawodzie naukowca*, [w:] *Raport „Kobiety dla Polski, Polska dla kobiet”*, Kongres Kobiet Polskich, https://www.kongreskobiet.pl/Content/uploaded/files/sytuacja_kobiet_w_polsce/raport-kobiety-dla-polski-polska-dla-kobiet-20-lat-transformacji-1989-2009.pdf [dostęp: 4.08.2017].
- Wojnarska-Maińska A. (2010), *Cała prawda o Funfulach*, Wydawnictwo Collegium Columbinum, Kraków.

Załącznik

Wzór paktu z diabłem wraz z treścią artykułów

„Będąc w pełni władz umysłowych (i wszystkie te zaklęcia), ja (imię i nazwisko) niniejszym aktem (już?) zawieram umowę i gwarantuję, że po 24 (dwudziestu czterech) latach służby Mefistofelesa, który da mi lub wykona wszystko, czego odeń zażądam, udzielam im (imiona Lucyfera i moje) pełnej władzy dysponowania mną wedle ich upodobania, tedy rozporządzania, wysyłania, wykorzystywania lub przenoszenia mnie (to powinno objąć wszystko) lub tego, co moje, czy to ciała, duszy, mięsa, krwi lub ruchomości (dziwne określenie) do miejsca ich zamieszkania, gdziekolwiek by się znajdowało (jakaż dyskrecja!)...” (Enright, 1984: 11)

Artykuły paktu (ze zmianą imienia męskiego na żeńskie):

„Art. 1. Mefistofeles ma się pojawiać i przemawiać jedynie na żądanie Fausty i tylko pod postacią wybraną przez Faustę.

Art. 2. Mefistofeles ma się stać sługą Fausty i wypełniać wszystkie jej żądania.

Art. 3. Mefistofeles ma stale towarzyszyć Fauście, choć niewidzialny dla ogółu.

Art. 4. Mefistofeles ma przynosić Fauście wszystko, czego Fausta zapragnie, i robić wszystko, co Fausta każe.

Art. 5. Po upływie terminu Fausta ma się stać duchem, takim samym jak Mefistofeles.” (Nye, 1992: 53).